

DF Szymanik



na tropie memu z muzułmanami
i torami do Birkenau



Samy dobrzy ludzie

Skoro nie podoba mi się zdjęcie z torami do Birkenau, **muszę być Żydem albo gejem.** I mam sobie wyobrazić, że moją rodzinę zabijają islamscy terroryści

TEKST GRZEGORZ SZYMANIK ILUSTRACJA MATEUSZ KOLEK

P

Piotr Grolik od dawna powtarzał: uruchomić piece.

Gdyby komory gazowe i krematoria w Birkenau znowu ruszyły, byłoby to praktyczne, uważa sympatyczna Maja Pająk. Nad bramą obozu Maja zawiesiłaby dziś taki napis: „Muslim people, welcome to Poland – we are sooo ready”.

Agata Dawidzka rasistką nie jest, ale w sprawie muzułmanów się zgadza – każdy swoje miejsce powinien znać.

Dominik Zarzycki mówi, że Birkenau zapewni im drogę do raju: „Przez komin prosto w objęcia Allaha”.

Nie będzie stało bezczynnie, cieszy się Krzysztof Pawliczek. Na głos oburzonego kolegi: „Nie bądź gestapowcem”, odpowie: „Jestem praktyczny, Januszu”.

Zastrzeżenia ma Jakub Bryl, ale „może się to okazać jedyną opcją”.

„Będą iść w atmosferę, aż miło” – rzuca Mikołaj Tyrała.

„Jeśli pieców będzie mało – Kasjan Szczerek jest zapobiegliwy – dobuduje się dodatkowe”.

Od Pawła Filipowicza – pełne poparcie.

Mirosław Niedzielski nawet węgla by dostarczył. Konserwację pieców zrobiłby (gratis) Robert Markiewicz.

Pomoże Krzysztof Kasprowicz, specjalista od renowacji natrysków.

Marcin Kot wolałby raczej pilnować ognia.

Krzysztof Drózdź osobiście rozpaliby ten ogień, z megaprzijemnością.

1.

Pod koniec czerwca pewna facebookowa „strona poświęcona rozrywce” opublikowała mem: „Nie rozumiem, dlaczego nie chcemy przyjąć do Polski muzułmanów. Przecież infrastrukturę już mamy”.

Zdjęcie przedstawiało tory i bramę obozu w Birkenau. Zanim zostało usunięte, zdążyło je polubić prawie 5 tys. Polaków, a ja poczułem się, jakby ktoś uderzył moją głową o ścianę.

Mem był bolesny na wielu poziomach: od nienawiści do muzułmańskich imigrantów, przez pogar-

dę dla tych, którzy umierali w Birkenau, aż do okrutnej ironii sformułowania „polskie obozy śmierci”.

Nie dało się tego zdjęcia wybronić nawet jako bardzo czarnego humoru. Komentarze pod nim dawały do zrozumienia, że jest to raczej mroczne życzenie.

„Praktyczny pomysł!”.

„Niech płoną”.

„Pomogę”.

Tych, którzy komentowali, i tych, którzy udostępnili zdjęcie, postanowiłem zapytać: dlaczego?

Dlaczego je udostępnili i czy naprawdę to zdjęcie ich nie boli?

„Nie szukaj sensacji, to sami dobrzy ludzie” – odpisał mi jeden z internautów.

Takich właśnie szukałem. Odrzuciłem członków ugrupowań nacjonalistycznych. Wybierałem tych, którzy zamiast okrutnych memów zamieszczali za zwyczaj zdjęcia, na których przytulali dzieci albo głaskali psy. Napisałem do 50 takich osób.

2.

Ewa Karpusiewicz udostępniła zdjęcie torów do Birkenau, ponieważ jej koleżanka przez cztery lata zbierała na wakacje do Tunezji, a kiedy już tam pojechała, to po czterech dniach uciekła ze strachu.

Ewa nie jest za tym, by mordować czy głodzić. Bo Birkenau to tylko taka przenośnia, tak jak: „Tusk na szubienicy!”.

Bartłomiej Wyszynski, który udostępnił zdjęcie, po moim pytaniu je usunął i zapewniał, że niczego nie udostępnił.

Marzena Mnich opublikowała fotografię, bo przeraża ją islam.

„I choć nie jestem rasistką, muzułmanie kojarzą mi się z ludźmi, którzy nie lubią pracować. Z zawziętymi i fałszywymi. I chcę od nich jak najdalej. Całe lata mieszkałam we Włoszech, tam jest z nimi problem. Pan może ich gościć we własnym domu, ja ich nie chcę widzieć w swoim kraju” – wyjaśniła.

Czemu zdjęcie udostępnił Sławomir Kosiorowski?

– To był poryw chwili.

– Często ma pan porywy chwili?

– Raczej się zastanawiam, ale ostatnio dużo pracuję i jestem zmęczony.

Michałowi Skrusze mem się spodobał, bo „nie wszyscy muzułmanie to terroryści, ale wszyscy terroryści to muzułmanie”.

– Zna pan jakiegoś muzułmanina?

– Znam.

– I pokazałby mu pan to zdjęcie?

– Pokazałbym.

Anna Dziuk uznała, że skoro tyle dzieje się na świecie, to chyba trzeba się przygotować.

– Bo będą chcieli narzucić ludziom swoją religię. A ty jak rozumiesz to zdjęcie? – spytała.

– Na zdjęciu są tory do Birkenau. I sugestia, że tam właśnie powinni trafić muzułmanie. Nie da się tego zdjęcia obronić. Tak bardzo jest okropne.

– Masz rację. Sytuacja nie powinna się powtórzyć.

Rafał Kirchof do gazu wysłałby jedynie muzułmańskich fanatyków, bo to zwierzęta (do pozostałych nic nie ma).

Sylwia Kurdańska szczerze mówi, że zdecydowała się udostępnić z głupoty. Wydało jej się bardzo śmieszne po niedawnych atakach terrorystycznych. Nie zagłębiała się i uważa, że nikt się nie zagłębiał.

Paweł Łącki się zagłębiał. Odpisuje mi, że „nasz wspaniały europejski świat jest zalewany masą imigracji z krajów arabskich”. Różnice kulturowe między imigrantami i Europejczykami według Pawła są zbyt silne, byśmy mogli koegzystować, a uznawane za cywilizowane sposoby asymilacji imigrantów zawiodły. Należałoby podjąć mniej popularne decyzje. Jakie? Powołać wysokie organy na szczeblu Unii Europejskiej, inwigilować i wychwytywać jednostki, które mają kierunek kolizyjny. Przymusowa deportacja do kraju pochodzenia wraz z rodziną. Przepadek majątku na rzecz państwa. W razie możliwych i pewnych oporów nie wyciągać konsekwencji za użycie siły i broni palnej. Choć obozy śmierci są dla Pawła wyrazem szaleństwa jednej nacji w stosunkach z drugą, Paweł nie może temu szaleństwu odmówić skuteczności.

– Europa nabyła traumatycznego doświadczenia w eliminacji z życia elementów uważanych za bezwartościowe. I to doświadczenie nie tylko można, ale należy jak najszybciej przekuć w aktywne i brutalne sposoby eliminacji radykalnych przedstawicieli kultury muzułmańskiej – uważa.

Udostępnił zdjęcie, bo wyraża jego poglądy, a jednocześnie „zabawnie przedstawia problem”.

– Jeśli się go nie rozwiąże, nie wiadomo, czy rzeczywiste infrastruktura nie będzie uruchomiona z pełnym rozmachem. Wspartym niewątpliwym skokiem technologicznym.

– A obraża pana sformułowanie „polskie obozy koncentracyjne”?

– Uważam je za uwłaczające pamięci milionów polskich obywateli.

3.

W sprawie memu napisałem do Dominiki Blachnickiej-Ciacek, socjolożki z Uniwersytetu Londyńskiego.

„Jest coś wielokrotnie okrutnego w memie, który pan opisuje – odpowiedziała – stanowi przygnębiającą soczewkę naszego kompleksu niższości i wyższości. Jeśli, idąc za Baumanem czy Hannah Arendt, widzimy Holocaust jako zbrodnię, która jest produktem kultury Zachodu, oświeceniowej nowoczesności i racjonalizacji, to obrazek z Birkenau pokazuje formę desperackiego przysposobienia tego dziedzictwa bez cienia próby zdystansowania się. Chodzi o coś więcej niż refleksję na temat potępienia sprawców – o zdystansowanie kulturowe, zrozumienie, że potworna zbrodnia, którą był Holocaust, była możliwa na gruncie rozwiniętej kultury Zachodu, nowoczesnej, racjonalnej i wydajnej. Wiadać tu dehumanizację »obcego«, odarcie go z człowieczeństwa, co daje podświadome »przyzwolenie« na taką zbrodnię. Tak jak to się stało w przypadku

Mateusz Kolek

DF Na tropie memu z muzułmanami i torami do Birkenau

Żydów w drugiej wojnie światowej. Idąc za okrutną logiką memu – ta »nowoczesna« infrastruktura pozwoli na zabicie zdehumanizowanych »obcych«. Brzezinka ze swoją »zaawansowaną technologią zabijania« jest innym symbolem śmierci niż ścinanie głowy przez ISIL. Choć wyrażone nie wprost, to nawet ta »obietnica« mordy z użyciem »zachodniej infrastruktury« pozwala pokazać kulturową wyższość».

4.

Kiedy prowadzę dyskusje z dobrymi ludźmi na Facebooku, wzrok odbiega mi od ekranu w stronę półek z książkami.

Zatrzymuje się na białej okładce eseju „Suche i wilgotne” Jonathana Littella. To o Leonie Degrelle’u, założycielu ultrakatolickiego ugrupowania Christus Rex. Belgu, który przyłączył się do nazistów i dowodził dywizją SS „Wallonien”. U boku niemieckiej armii walczyła na froncie wschodnim. Littell opisuje język pamiętników Degrelle’a. Odbija się w nim świat faszysty złożony z wiecznych opozycji. Tego, co czyste i brudne, co syte i wygłodniałe, co suche i wilgotne.

„Faszysta się nie poddaje, on tonie w zalewie hord”.

Spoglądam na ekran. Dobrzy ludzie piszą mi właśnie o „fali zalewającej Europę”, „brudasach”, „zawoszonych” i „zwierzętach”.

Na Facebooku pod kwietniowym artykulem „Wyborczej” o zatonięciu łodzi z imigrantami na Morzu Śródziemnym znajduję komentarz Łukasza Lissowskiego: „Utonęło kilkadziesiąt świń”.

– Dlaczego tak napisałeś? – pytam Łukasza.
– Skoro zalewają Europę, po to by nas zabić, to nie ma co żałować i płakać. Ja po prostu chcę, by ofiary były po właściwej stronie.

– I mówisz tak, choć na zdjęciu profilowym masz ustawioną tęczową flagę: znak tolerancji, symbol ruchu na rzecz równouprawnienia LGBT?

– Jedno do drugiego nic nie ma – uważa Łukasz.

5.

Przypomina mi się dzieciństwo w małej miejscowości na Mazowszu.

Jednym ze szkolnych wyzwisk był u nas „żydek”. Nie wiedzieliśmy, kim jest „żydek”, ale nie chcieliśmy nim być. Niedaleko tej szkoły stał murowany przystanek autobusowy, najczęściej pomazany farbą. Koślawe litery często układały się w „Jude raus”, choć w naszej szkole nie uczono niemieckiego (kilka lat później dowiedziałem się, że niedaleko przystanku znajdował się przed wojną żydowski sklep). Czy byliśmy antysemitami? Nie wiedzieliśmy nawet, kim są Żydzi, a jednak jakieś złe ziarno w naszych głowach kazało uznać, że być „żydkami” to coś uwłaczającego.

Nie jesteśmy islamofobami, piszą mi dobrzy ludzie z Facebooka, którzy chcą śłać muzułmanów do obozów koncentracyjnych. Ale są pewni, że „muzułmanie są zagrożeniem”, „nie chcą pracować”, „zaleją nas”.

Na pytanie: „Ilu muzułmanów żyje w naszym kraju?”, Francuzi odpowiedzieli w sondażu, że 23 proc. Brytyjczycy, że jest ich 16 proc. Faktycznie we Francji jest to 8 proc., a w Wielkiej Brytanii 5 proc.

Podobnie 9 proc. badanych z całego świata myśli, że co piąty człowiek jest Żydem (czyli jest ich 1,4 miliarda), 18 proc., że około 700 milionów, a połowa, że to 1 proc. ludzkości, czyli 70 milionów. Tymczasem w Izraelu i diasporze żyje tak naprawdę około 14 milionów Żydów.

Według krytyka kultury Edwarda Saida antysemityzm i islamofobia wywodzą się z tego samego kręgu symbolicznego, stereotypów Żyda i Araba-muzułmanina. Antysemityzm i islamofobia karmią się frustracjami oraz kryzysami ekonomicznymi, politycznymi, społecznymi.

Według Étienne Balibara, francuskiego filozofa, obu dotyczy fantasmagoryczna wizja spisku, w którym mamy do czynienia z pewnymi „rzeczywistymi faktami – jak wpływ żydowskiego syjonistycznego lobby w USA albo działania islamskich terrorystów. Obsesja wykracza jednak poza fakty, nadaje im wymiar groteski, w którym Żydzi i Arabowie są już tylko narzędziami i sprawcami”.

Według Vincenta Geissera, autora „Nowej islamofobii”, w Europie wzrasta antysemityzm spiskowy, a antysemityzm religijny i kulturowy

skierowany został przeciwko muzułmańskim imigrantom.

O falach imigrantów i żydowskim spisku na górze mówią więc kandydaci na prezydenta Grzegorz Braun i Janusz Korwin-Mikke. Na facebookowym profilu „Kondominium niemiecko-rosyjskie pod żydowskim zarządem powierniczym” (11 tysięcy polubień) posty negujące Holocaust i zaprzeczające istnieniu komór gazowych przeplatają się z pomysłami, by do tych komór wysłać imigrantów. Na profilu antyimigracyjnego portalu Euroislam Wojciech Ziemowit też sumuje swoje fobie: „Żydów i muslimów do Afryki, niech się zabijają”, „ścinać im głowy i przyszywać świńskie”. Dlaczego?

– A tyś co za jeden? Jakiś problem? Mocny jesteś na odległość. Jeźdź do brudasów i żyj z nimi, jeśli tak ich kochasz. Pewnie jeszcze jesteś gejem – odpowiada.

6.

Dlaczego tak wielu udostępniających zdjęcie pisze z emigracji? – dopytuje Dominikę Błachnicką-Ciacek.

„Mamy ciągle kompleks niższości wobec Zachodu, że nie jest tak nowoczesny, że nie jesteśmy tacy kulturalni, który nadrabiamy poczuciem wyższości wobec kultur niezachodnich. Wystarczy porównać, jak zachowują się polscy turyści na szlakach górskich w Szwajcarii, a jak na wakacjach w Turcji. Wobec tych »onych« tym bardziej musimy pokazać, jak bardzo jesteśmy z Zachodu – tłumaczy. – Warto byłoby zapytać o ich doświadczenia migracyjne. Odcinając się od tych »innych« (»arabusów«), podkreślają swoją przynależność do białej, lepszej większości – a tym samym poprawiają sobie własne samopoczucie związane z realną pozycją społeczną za granicą. Będąc za granicą, mogą nie czuć się »u siebie«, a nie czują się u siebie tym bardziej, że widzą różnorodność, do której nie są przyzwyczajeni. Warto by ich dopytać, co to znaczy, że »widzą, jak jest«. Co takiego widzą?».

Pytam.
Kasjan Szczerek, który pod zdjęciem torów do Birkenau napisał: „Jeśli będzie brakować pieców, to dobudujemy”, wyjaśnia to tak: „Proszę mi wierzyć, że gdybym nie został zmuszony do wyjazdu, mieszkałbym w rodzinnej miejscince. Szlag mnie trafia, że w nasze miejsce ktokolwiek chce sprowadzać ludzi z kręgów od setek lat nam obcych i wrogich. Kto za to wszystko zapłaci? Mój drogi kolego, ja obracam się wokół muzułmanów na co dzień i z uwagi na moją znajomość języka angielskiego (mieszkam w UK) dużo z nimi rozmawiam. Nie wrzucam wszystkim do jednego worka. Treść obrazka rozumiem nawet zbyt dobrze, bo odwiedziłem to miejsce pięć razy i za każdym razem szok był ten sam. Ale jak to mówią: kto mieczem wojuje, od miecza ginie, a ogień powinien być zwalczany ogniem. Nie może być tak, że którakolwiek religia dopuszcza karanie ukamienowaniem za cudzołóstwo, ścinanie ludziom głów i opodatkowanie innowierców.”

Zdecydowałem się udostępnić ten obrazek, żeby wypuklić mój sprzeciw przeciwko sprowadzaniu młodych, zdrowych, sprawnych mężczyzn i wmawianiu wszystkim, że to biedne kobiety z dziećmi. Usankcjonowanie tych ludzi z chęcią następnych, aż w końcu Polska zmieni się w »Polstan«.

Potem Kasjan śle mi filmy o imigranckich przedmieściach.

„Taką Polskę chce pan budować? Taką chce widzieć za 10-20 lat? Będzie pan otrzymywał takie filmiki co jakiś czas, żeby przejrzał pan na oczy, chociaż wątpię, czy to możliwe”.

„Chciałbym zobaczyć pana minę, jak do redakcji, w której będzie pan pracował za 15-20 lat, wtargną zamaskowani ludzie w wiadomym celu. Może mnie pan nazwać islamofobem, ale ja sobie tego nie życzę w moim kraju, za który walczylem i oddawałem życie moi przodkowie”.

– A pańscy przodkowie nie walczyli przeciwko tym, którzy wysyłali ludzi do komór gazowych?

„Ten obrazek miał jedynie wzmocnić mój sprzeciw wobec sprowadzania imigrantów. Przecież jesteśmy ludźmi cywilizowanymi, którzy za pomocą ironii, sarkazmu wyrażają swoje opinie”.

Dominik Zarzycki pod zdjęciem torów do Birkenau wstukał: „Przez komin prosto w objęcia Allaha”. Dlaczego napisał?

„Widziałem, jak dwóch muzułmanów zaatakowało człowieka, bo jadł kanapkę z szynką, i jak



Dominik: – Jeśli nie wytępiamy muzułmanów, to nasi potomkowie będą płakać i pytać, dlaczego tego nie zrobiliśmy

grupka muzułmanek pobiła dwie dziewczyny za nieprzyzwoity ubiór”.

Sam zna muzułmanów. Wprawdzie – dodaje – są to spokojni ludzie, ale ich mentalność wiele mówi.

Ci znajomi muzułmanie Dominika potępiają terrorizm, ale mówią też, że społeczeństwa Zachodu same są sobie winne, bo powinny żyć w zgodzie z Allahem. Muzułmanin, który przyjechał tu nielegalnie i nie zamierza szanować prawa ani kultury, automatycznie staje się potencjalnym terrorystą. Dlatego Dominik jest zdania, że powinniśmy ekspresowo wysłać ich prosto do Allaha.

Dlaczego zdjęciem ze znajomymi podzielił się Robert Norbertczak?

Robert mieszka w Szwecji i mówi, że jego córka chodziła do szkoły, w której cała klasa to byli muzułmanie, a tylko ona jedna katoliczka.

– Takie dziecko ma przerąbane. Jest przesładowane – opowiada.

– Jak?

– Mówią mu, że Allah jest Bogiem, i trzeba w niego wierzyć.

7.

Dominik Zarzycki absolutnie nie ma nic do ludzi innych ras i narodowości. Zna Hindusów, Azjatów, nawet jednego Lapończyka.

Wyjątek stanowią muzułmanie, bo nie szanują prawa i zasad. Według Dominika nigdy się nie dostosują, nie zintegrują, nie zmieniają, nie będą tolerować innych. Od kołyski są uczeni nienawiści. Są jak naziści.

– Nic panu nie zgrzyta w tym zdaniu: „Islam jest jak nazizm, więc wyslijmy muzułmanów do komór gazowych”? – pytam Dominika.

– Nie, nic nie zgrzyta. Dobry muzułmanin to martwy muzułmanin.

– Wszyscy?

– Kobiety, dzieci? Nie oszczędzałbym, bo kobiety rodzą przyszłych terrorystów, a dzieci od kołyski karmione są nienawiścią. Co z nich wyrośnie?

– Tych znajomych, spokojnych muzułmanów, też by pan wysłał?

– Szczerze mówiąc, nie miałbym sentymentów. Dalbym wybór: porzucenie islamu albo bilet w jedną stronę – tam, skąd przyjechali. A jak nie zechcą, kula w łeb albo do komory gazowej. Proste – mówi Dominik. – Jeśli nie wytępiamy muzułmanów, dodaje, to nasi potomkowie będą płakać i pytać: DLACZEGO TEGO NIE ZROBILIŚMY?

8.

Kiedy Dominik to pisze, nie myśląc, szybko mu odpisuje: „Wie pan, że jeśli dorastałby Pan w Niemczech w latach 30., to wspaniale odnalazłby się Pan wśród najwierniejszych nazistów?”. A po chwili czuję, że policzki pieką mnie ze wstydu.

Wstydzę się, że emocje wzięły górę, że zacząłem grać w jego grę w równanie do najgorszego.

Czytam „Prześnioną rewolucję” Andrzeja Ledera:

„Istnieją dwa proste sposoby poradzenia sobie z istnieniem skrzywdzonych i pełnych gniewu. Pierwszy polega na pogardliwym piętnowaniu takich stanów ducha jak nienawiść czy chęć odwetu. Sposób ten zawsze był stosowany przez kręgi – nazwijmy to – liberalne. W Polsce międzywojennej charakterystyczne było dla nich środowisko »Wiadomości Literackich«, a w III RP – »Gazety Wyborczej«. Zakazywanie tego rodzaju przeżyć, napominanie, że czuć się ich nie powinno, wreszcie drwienie z tych, którzy ich doświadczają, to fundamentalne grzechy postawy.”

Twierdzą, że są to grzechy, nie dlatego, że bym uważał, że dobrze jest czuć nienawiść, ale dlatego, że zaklinaniem, a tym bardziej drwiną, nie redukuje się nienawiści. Raczej się wzmacnia. Te przeżycia, emocje i wynikające z nich nastawienia istniały i istnieją i nawet sami zainteresowani – ci, którzy je przeżywają – nie mają na ten fakt wpływu. W Polsce zawsze było i wciąż jest wielu ludzi, którzy czują się – słusznie czy nie – skrzywdzeni i traktowani niesprawiedliwie. W związku z tym pragną odwetu, a także języka, który to pragnienie wyraża”.

Drugi sposób to „zagosporowanie gniewu”. Ktoś zbiera nienawiść, która jest w ludziach, i ją wykorzystuje. „Jej efektem często jest śmierć, a prawie zawsze poníženie piętnowanych »koźłów ofiarnych«”.

9.

W Pałacu Kultury spotykam się z dr. Rafałem Pankowskim z antyfaszystowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej. Chcę, żeby powiedział mi, co można robić ze wzrostem nienawiści.

– Niedawno na konferencji w Tel Awiwie zadano mi pytanie: co robili kontrkandydaci, kiedy w debatach prezydenckich Grzegorz Braun głosił swoje prawdy – dyskutowali czy izolowali? W każdym kraju jest margines ekstremizmu i samo w sobie nie jest to rewelacją. Pewnie zawsze będzie taki margines. Ważne jest jednak to, jak ten ekstremizm traktują pozostali uczestnicy debaty, media, inni politycy. Jak sobie z nim radzimy? Otóż w Polsce słabo. Na pojawienie się antysemity i rasisty spuszczaamy tylko głowy, a przecież powinniśmy zaprotestować jako politycy, dziennikarze i zwykli obywatele. Janusz Korwin-Mikke opowiada o spiskach żydowskich, bo wie, że jest na to przyzwolenie. Niepytany Andrzej Duda wyciąga podczas debaty temat Jedwabnego, bo wie, że części elektoratu się to spodoba, a pozostała część przyklepie oko. Można myśleć wszystkim, ale mówienie niektórych rzeczy publicznie jest obrzydliwością. Mamy problem z wyznaczeniem linii demarkacyjnej oddzielającej to, co uznawane jest za rasizm, antysemityzm, islamofobię. Zwłaszcza w internecie, który zachwiał tym, co publiczne i prywatne. Na ulicy człowiekowi, który nam się nie podoba, nie naplujemy w twarz. W internecie ludzie, którzy piszą nienawistne komentarze, właściwie to robią.

10.

Z 50 osób, do których napisałem, odpowiedziało mi 31.

Jedna osoba uznała, że skoro nie podoba mi się zdjęcie z torami do Birkenau, to muszę być Żydem, a jedna, że gejem. Trzy kazały mi wyobrazić sobie, że moją rodzinę zabijają islamscy terroryści. Trzy przyznały, że udostępnienie memu było błędem. Jedna, że nigdy więcej tego nie zrobi. Wszystkie są pełnoletnie. Zatrudnione w: kopalniach (Wujek, Bobrek), KGHM Polska Miedź, Wspólnocie św. Dominika „Menatoia”, PESA Bydgoszcz. Są: magazynierami, bukmaczami, telemarketerami. Pracownikami: Centrum Edukacji w Zabrzcu, Leclerca, Teatru Powstanieckiego im. Kochanowskiego w Radomiu, Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Z wykształceniem: Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Wyższe Seminarium Duchowne, ZSZ Gastronomiczno-Hotelarskich, Wyższa Szkoła Pożarnicza i Wyższa Szkoła Humanistyczna. DF